DOI: 10.31648/pw.10861

Monika Gabryś-Sławińska
ORCID: https://orcid.org/0000-0001-8611-3978
University of Maria Curie-Skłodowska

SPECYFIKA DYSKURSU O REWOLUCJI LUTOWEJ NA ŁAMACH „ŚWIATA" W 1917 ROKU

The specificity of discourse on the February revolution in "Świat" magazine in 1917

Abstract: The purpose of the article is to reconstruct the unique discourse related to the February Revolution as presented in the Warsaw weekly magazine "Świat" in 1917. The analysis focuses on the issues published between March (the outbreak of the February Revolution) and the beginning of July (the last reports) of 1917, taking into account both verbal messages and the iconographic layer of the periodical. The research revealed that the editorial team adopted a strategy of contextualizing contemporary developments within the past events. Profiling the coverage in this way offered readers a structured narrative, in which the violence and chaos of the contemporary world were replaced by a problematizing approach that minimized the anxiety associated with the revolution. The verbal content was correlated with the iconographic layer, allowing the editors to portray the February Revolution as part of an evolutionary process.

Keywords: the February Revolution, "Świat" Magazine, 1917, discourse, evolution

Wybuch Wielkiej Wojny, choć oczekiwany i w pewnym sensie nieunikniony[1], okazał się wstrząsem, który wpłynął na kształt Europy i świata (Eksteins 2014), oznaczając koniec trwającego niemal sto lat porządku politycznego, wyznaczonego przez kongres wiedeński (Chwalba 2014, 35). Totalność konfliktu, jego globalny charakter wpłynęły także na model przekazywania informacji przez media drukowane. Wymuszoną okolicznościami konieczność zmian dostrzeżono niemal natychmiast, co potwierdzają choćby formalno-organizacyjne decyzje redakcji – po zamachu w Sarajewie i wypowiedzeniu wojny pisma codzienne zaczęły zwiększać częstotliwość publikacji, wydając dodatki nadzwyczajne pozwalające śledzić bieżące wydarzenia (Myśliński 2004, 33).

---

1 J. G. Bloch pod koniec XIX w. przewidywał, że wybuch wojny jest nieunikniony. Ten ekonomista i przedsiębiorca kreślił wizję zbliżającego się konfliktu, w którym niebagatelną rolę odegrać miał postęp technologiczny, umożliwiający prowadzenie działań zbrojnych w dużej odległości między poszczególnymi stronami, co miało przełożyć się na wzrost liczby ofiar. Książka Blocha, wydana w kilku językach (pierwodruk w języku rosyjskim, przetłumaczona także na francuski, niemiecki, angielski, polski, holenderski), była dyskutowana w całej Europie (Bąbiak 2005, 15; Grodek 1936, 124-136).

Równie ważny, a może nawet ważniejszy ze względu na fakt, iż prasa codzienna skupiała się przede wszystkim na trudnych do przewidzenia aktualnościach, stał się komentarz dziennikarski dokonywany z perspektywy czasowej, formułowany zgodnie z realizowaną przez periodyki strategią opisu rzeczywistości. Przy dużym nasyceniu informacyjnym codziennych przekazów rola tych omówień rosła – natłok nazw, dat, faktów powodował zagubienie czytelnika, który oczekiwał interpretacyjnego „naświetlenia", wpisania w prowadzony przez redakcję dyskurs (Stępnik 2014, 16). Taką formę przekazu proponowały odbiorcom tygodniki, które dzięki współpracy z doświadczonymi dziennikarzami i zawodowymi komentatorami, dostępowi do własnych źródeł informacji (np. korespondencji), a także wypracowanej przez zespół redakcyjny strategii informacyjnej mogły zaproponować całościowy ogląd sytuacji oraz zaprezentowanie zdarzeń w szerszym kontekście politycznym, społecznym czy historycznym.

Na rynku warszawskim funkcjonowało kilka tytułów zapewniających prenumeratorom dostęp do komentarzy oraz danych porządkujących szum informacyjny[2]. Jednym z nich był założony w 1906 r. „Świat". W przeciwieństwie do dominującego na rynku warszawskim „Tygodnika Ilustrowanego", podejmującego problematykę zarówno współczesną, jak i historyczną, periodyk stworzony przez Stefana Krzywoszewskiego realizował model nowoczesnego magazynu ilustrowanego. Adresowany do inteligencji tygodnik koncentrował się głównie na aktualnościach, by za pomocą słowa i obrazu „wiernie, dokładnie, szczegółowo i obrazowo czytelnikowi objaśnić wszelkie objawy […] życia publicznego" (Brykalska 1996, 1069). Budowanie przekazów przez łączenie komentarza słownego oraz ilustracyjnego okazało się na tyle atrakcyjne, iż „Świat" szybko osiągnął nakład 10 tys. egzemplarzy, stając się – drugą po „Tygodniku Ilustrowanym" (Kmiecik 1976, 85) – znaczącą ilustracją w Warszawie[3].

W 1906 r. w otwierającym pierwszy numer „Świata" artykule wstępnym, będącym zarazem deklaracją postawy redakcji, pojawiło się stwierdzenie, iż zespół uznaje za jeden z celów oddać „obraz życia polskiego, obraz tych zjawisk w życiu narodów innych, które z rozwojem naszego społeczeństwa są w związku" (Powitanie 1906, 2). Rychło okazało się, iż dziejowe wydarzenia związane z Wielką Wojną ową deklarację poddały weryfikacji, zmuszając redakcję nie tylko do wypracowania nowych sposobów komentowania wydarzeń, lecz także skutecznego funkcjonowania w zmieniających się warunkach politycznych. Jednym z owych uwarunkowań była rewolucja lutowa, której wypadki wymagały odpowiedniego zaprezentowania,

---

2 Ważną rolę w tworzeniu owego szumu w przypadku rewolucji lutowej odegrała m.in. lewicowa propaganda (por. Zackiewicz 2019, 225-243).

3 Mocną pozycję oraz wysoki nakład udało się Krzywoszewskiemu utrzymać także w latach 1914--1918. Wpływ na stabilność pisma w czasie okupacji niemieckiej miały przejście redaktora do obozu aktywistów oraz dostęp do bieżących wiadomości dzięki redagowaniu procentralistycznego „Kuriera Polskiego" (Brykalska 1996, 1071).

a zatem również wypracowania strategii informacyjnej. Przedmiotem niniejszego szkicu będzie zrekonstruowanie tego modelu na podstawie publikacji ukazujących się między marcem a początkiem lipca 1917 r.[4]

Interesujący nas dyskurs związany z wydarzeniami rewolucji lutowej w Rosji prowadzony był w sprzyjających z punktu widzenia ewentualnych antyrosyjskich deklaracji okolicznościach. W Warszawie, która od sierpnia 1915 r. znalazła się pod okupacją niemiecką, orientacja prorosyjska uległa osłabieniu (Stępnik 1997, 22 i in.), a działająca w warunkach cenzury prasa musiała ograniczać ewentualne moskalofilskie nastroje (Stępnik 1997, 166). Można więc było oczekiwać, iż wybuch rewolucji lutowej stanie się istotnym elementem aktualnego komentarza wojennego, zwłaszcza w piśmie, którego redaktor związany był również z wykazującym sympatie centralistyczne „Kurierem Polskim". Tymczasem redakcja „Świata" zdawała się nie dostrzegać potencjału publicystycznego doniesień związanych z kryzysem, jaki dotknął Rosję, ograniczając liczbę publikacji do minimum. Było to o tyle zastanawiające, iż jeszcze przed wydarzeniami lutowymi w numerze 1 z 6 stycznia 1917 r. pismo opublikowało artykuł sygnowany pseudonimem Jan Krzesławski[5], w którym – przypominając zorganizowaną przez Polską Partię Socjalistyczną 13 listopada 1904 r. manifestację na Placu Grzybowskim, w trakcie której doszło do starć z policją i wojskiem – manifestowano antyrosyjskie nastawienie, wskazując, że „duch oporu przeciw panowaniu rosyjskiemu żył w Polsce po wieczne czasy" (Krzesławski 1917, 4), czego wyrazem był fakt, iż przed z górą dziecięciu laty młodzież szykowała się, by wystąpić przeciwko władzy rosyjskiej (Krzesławski 1917, 5)[6]. Mimo tej deklaracji po wybuchu rewolucji lutowej pismo, publikując pierwsze doniesienia o rewolucji w numerze z 24 marca 1917 r. (numer podwójny; rewolucja rozpoczęła się 23 lutego (wg starego stylu), czyli 8 marca (wg nowego stylu)), właściwie pominęło milczeniem kwestię krwawych starć robotników z siłami porządkowymi[7].

---

4 Cezura lipcowa wiąże się z nieudaną próbą przejęcia władzy przez bolszewików oraz wyraźną radykalizacją nastrojów (Pipes 1994, 340-249; Bazylow 1975, 508 i n.).

5 Właściwie związany z PPS działacz, historyk i publicysta Jan Cynarski (Pacholczykowa 1970, 535).

6 Antyrosyjskich odniesień w „Świecie" w 1917 r. jest niewiele; pojawiają się przy okazji głównego wywodu i nie są eksponowane. Przykładowo w artykule poświęconym cyrkułom znajdziemy porównanie polskich i rosyjskich instytucji tego typu z informacją, że rosyjscy rewirowi mieli za zadanie szpiegować, sprawować „niegłasnyj nadzor" (Varsoviensis 1917, 6). Redakcja stara się pokazać, iż Niemcy wykazują się humanitarnym podejściem wobec rosyjskich cywilów pozostających w Warszawie i jeńców wrogiej armii. Dlatego przy okazji obchodów prawosławnego Bożego Narodzenia na łamach pisma pojawi się artykuł, w którym zwraca się uwagę na fakt, że „[w]ładze okupacyjne pozwoliły obywatelom-Rosjanom, którzy zostali w Warszawie, przyjść z pomocą jeńcom. [...] Każdy jeniec otrzymał podarek gwiazdkowy, który wręczyła im drowa Besebeckowa. Odświętowano przy tym Boże Narodzenie uroczyście. Odprawiono nabożeństwo, były śpiewy, wreszcie obywatele-Rosjanie z Warszawy dzielili się wiadomościami, nieśli pociechę stroskanym żołnierzom" (Zapomniane 1917, 12).

7 Prasa warszawska wydawana była z datacją kalendarza gregoriańskiego. Numer 9 „Świata" ukazał się 10 marca, a zatem zaledwie dwa dni po wybuchu rewolucji. W związku ze strajkiem drukarzy

Zadanie odniesienia się do rewolucji powierzono Ludwikowi Kulczyckiemu. Wybór osoby, która miała stać się głosem redakcji, a jednoznacznie niejako wyznaczyła model realizowanego dyskursu, był nieprzypadkowy. Kulczycki, działacz polityczny, publicysta i historyk, od lat zamieszczał teksty w pismach warszawskich, lwowskich i krakowskich. Wydał także, cieszącą się zainteresowaniem czytelników, dwutomową pracę *Rewolucja rosyjska*, poświęconą rewolucyjnym zrywom między 1825 a 1886 r.[8], dzięki czemu dał się poznać jako „przychylny informator naukowy o rewolucjonizmie rosyjskim" (Bieńkowski 1971, 131). Redakcja zadbała, by opinia publiczna bez problemu rozpoznała autora artykułu – publikowany na łamach „Świata" komentarz poprzedzony został bowiem zapowiedzią, iż autor to „znany publicysta i działacz społeczny, [...] który stosunki rosyjskie studiował przez szereg lat" i „dzieli się z czytelnikami „Świata" swojemi interesującymi poglądami" (Kulczycki 1917b, 1).

Wyeksponowane w ten sposób doświadczenie oraz naukowy obiektywizm publicysty-komentatora miały stanowić gwarancję rzetelności i wiarygodności przeprowadzanych analiz oraz wysnuwanych teorii, a jednocześnie eksponowały profesjonalizm tygodnika. I rzeczywiście, podczas lektury tekstu trudno oprzeć się wrażeniu, że opinie Kulczyckiego są formułowane nie pod wpływem chwili, lecz stanowią efekt intelektualnego przepracowania kwestii rewolucyjnej w Rosji. Takiemu profilowaniu wypowiedzi służy przyjęty model narracji – punktem wyjścia dla współczesności jest pokazanie szerszego kontekstu historycznego ruchów rewolucyjnych, począwszy od wystąpienia dekabrystów, przez wydarzenia lat 1905 i 1906, aż do 1917 r. Porządkując formalnie wywód podziałem na dwie części, publicysta rozpoczął od przedstawienia specyfiki działań rewolucyjnych sprzed dekady, zdobyczy owego zrywu (powołanie ograniczonej w uprawnieniach Dumy Państwowej, wolność prasy, możliwość organizowania się) oraz przyczyn niepowodzenia podjętych działań[9]. Nie chodziło przy tym o odniesienie się

konkurujący ze „Światem" „Tygodnik Ilustrowany" opublikuje numer „postrajkowy" dopiero 17 marca (numer łączony 9, 10 i 11), a do wydarzeń w Rosji odniesie się tydzień później (nr 12, 24 marca). Redakcja „Świata" mogła wyprzedzić pismo Józefa Wolffa i zaproponować własny komentarz do wydarzeń w Rosji tym bardziej, że już 13 marca krakowski „Czas" donosił o rozruchach w Petersburgu oraz o tym, że „wojsko otrzymało rozkaz robienia użytku z broni [w stosunku do ludności – uzup. M. G. S.] i niecofania się przed żadnymi środkami", a „Kurier Warszawski" informował o rannych i zabitych, zaznaczając jednocześnie, iż „Petersburska Agencja Telegraficzna stara się w możliwy sposób obniżyć znaczenie zaburzeń", tymczasem jednak „sprawozdawca, który przeżył lata rewolucji w Paryżu od 1905, twierdzi, że krwawe zajścia od poniedziałku do środy przewyższają okropnością swoją pamiętne dni rewolucji" (Od redakcji 1917, 134; Zaburzenia w Petersburgu 1917, 5-6).

8 Praca została przetłumaczona na język niemiecki (Bieńkowski 1971, 131).

9 Publicysta wskazuje zarówno na zewnętrzne, jak i wewnętrzne okoliczności, które doprowadziły do porażki. Do wewnętrznych zaliczył: wieloetniczność utrudniającą integrację rewolucjonistów, doktrynerstwo połączone z maksymalizmem, rozbicie ruchu rewolucyjnego (por. Kulczycki 1917b, 1-2).

do pojedynczych wydarzeń, lecz o nakreślenie idei, wskazanie tendencji charakterystycznych dla tamtego czasu. Kulczycki uznał wydarzenia z lat 1905--1906 za istotne zwłaszcza w perspektywie psychologicznej, gdyż „spowodowały silne wstrząśnienie w społeczeństwie rosyjskim" (Kulczycki 1917b, 2), a także zainicjowały „rozwój świadomości socjalno-politycznej szerokich warstw narodu" (Kulczycki 1917b, 2). Nie dziwi zatem, iż w drugiej części rozważań, odnosząc się do aktualnych wypadków, stwierdzi: „Mamy tu więc do czynienia ze zjawiskiem społecznym, korzenie którego tkwią głęboko w przeszłości, ze zjawiskiem od dawna przygotowywanym, przyspieszonym tylko przez wypadki wojenne i akcję rządu angielskiego" (Kulczycki 1917b, 4).

To „wyrastanie" lutowych wydarzeń z rewolucji 1905-1907 pozwala traktować wypadki z początku 1917 r. jako kontynuację, tytułową „powrotną falę rewolucyjną". W takim ujęciu rewolucja jawi się jako proces ewolucyjny, a zatem – mimo niedogodności, gwałtownego charakteru, destrukcji – naturalny czy oczekiwany, w pewien sposób możliwy do przewidzenia. Kulczycki dostrzega, rzecz jasna, niebezpieczeństwo związane z radykalizacją nastrojów, zakłada, że w przyszłości dojdzie do nieuniknionej walki o władzę, choć zdaje się uznawać, iż rozegra się ona na poziomie ideowym jako rywalizacja o „rząd dusz", niekoniecznie zaś przez zbrojne wystąpienie. Symptomatyczny wydaje się dobór środków językowych – publicysta przewiduje zderzenie interesów w bliżej nieokreślonej przyszłości („na horyzoncie [...] przyszłych wypadków"), zaś potencjalne konflikty postrzega nie jako starcie żywiołów, ale jako „ogólne zamieszanie i tarcia w społeczeństwie" lub – w przypadku grup etnicznych – „niezliczone tarcia". W finale artykułu uzna zaś, że „Rosję czeka ciężki, zawiły i długi proces przebudowy" (Kulczycki 1917b, 4).

Usytuowanie dyskursu w kontekście naukowej analizy, eksponowana procesualność i ewolucyjna konieczność pozwoliły stworzyć nieco paradoksalną wizję rewolucji uporządkowanej. Wrażenie to wzmacnia materiał ikonograficzny zamieszczony w numerze. Redakcja zdecydowała się bowiem na ujęcia statyczne – wśród ilustracji dominują zdjęcia portretowe (głównie popiersia). W tekst wkomponowano portrety reprezentujących obaloną władzę Aleksandra Protopopowa (od grudnia 1916 r. do rewolucji lutowej minister spraw wewnętrznych), Borysa Stürmera (w 1916 r. premier Rosji) oraz Sergiusza Sazonowa (w latach 1910-1916 minister spraw zagranicznych), opatrując dwa pierwsze komentarzem, że podobno zostali skazani na śmierć. Przeciwwagą dla nich były portrety przedstawicieli nowej władzy oraz ich (autentycznych lub potencjalnych) sympatyków. Na stronach z artykułem jest ich aż 18, z czego 14 ułożono w swoiste *tableau* prezentujące nową władzę i/lub osoby liczące się w porewolucyjnej rzeczywistości. Z podobnych rozwiązań redakcja korzystała stosunkowo często, starając się przekazać odbiorcom informację wizualnie uporządkowaną, pokazującą pewną zorganizowaną całość. Rozplanowanie graficzne materiału odwoływało się zatem do przyzwyczajeń odbiorców, niejako powtarzając na poziomie ikonograficznym sugerowane w artykule

wrażenie stabilności, porządku (zwłaszcza układ 14 zdjęć zgrupowanych w 3 rzędach kolejno: 5, 4, 5 fotografii). Dla takiego odczytania istotne było zapewne również wprowadzenie postaci wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza Romanowa, który „wypłynął znów na widownię polityczną dzięki zamachowi stanu w Rosji" (Mikołaj 1917, 3) oraz wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza Romanowa, który niegdyś „został pozbawiony praw rodzinnych do korony Romanowych", a obecnie „sympatie rewolucji widzą w nim przyszłego cesarza" (Michał 1917, 2). Przywołanie postaci związanych ze zmuszonym do zrzeczenia się władzy carem i wskazanie ich jako części rewolucyjnego planu niejako legitymizowało słuszność dokonujących się zmian (usunięto z areny politycznej nieudolnego i szkodliwego cara Mikołaja II, ale w przyszłej Rosji jest miejsce dla współdziałających z rewolucją członków rodu Romanowów[10]).

Wrażenie konieczności towarzyszyć będzie także lekturze kolejnego, 13 numeru „Świata". I tym razem napisanie artykułu wstępnego powierzono Kulczyckiemu, zwracając uwagę odbiorcom na jego znajomość problematyki rosyjskiej. Wypowiedź dziennikarza zatytułowana *Kryzys rewolucyjny w Rosji a sprawa narodowościowa* ponownie organizowana jest jako uporządkowany wywód naukowy[11], odwołujący się do danych statystycznych oraz w możliwie obiektywny sposób prezentujący relacje i zależności między nacjami wchodzącymi w skład imperium. Zdystansowanie do sytuacji sugeruje także traktowanie rewolucji nie jako zdarzenia *in statu nascendi*, ale wydarzenia w jakimś stopniu zamkniętego. W redakcyjnym wprowadzeniu pojawia się stwierdzenie, że „rewolucja rosyjska otworzyła szerokie perspektywy możliwości historycznych" (Kulczycki 1917a, 1), co w połączeniu z rozważaniami na temat przyszłości różnych narodów niejako odsuwa samą rewolucję na dalszy plan, każąc odbiorcy skoncentrować się na przyszłości i tworzeniu[12], a także dając poczucie uporządkowania (to, co minęło, można poddać ułatwiającej panowanie nad rzeczywistością kategoryzacji).

Ustateczniające przedmiot deskrypcji wpisanie w przeszłość obserwować możemy też w kolejnych publikacjach z tego numeru. Redakcja zaproponuje bowiem czytelnikom na stronie 3 rysunek wykonany przez Bogdana Nowakowskiego, przedstawiający moment zrzeczenia się przez Mikołaja II tronu, który opatrzono wymownym nagłówkiem *Wyroczny dla domu Romanowów dzień 11 marca*

---

[10] Zastanawia wybór wizerunku wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza – w przeciwieństwie do pozostałych osób członka rodu Romanowów zaprezentowano w ujęciu *en pied* i to w dość znaczącej pozie: mężczyzna ubrany w płaszcz kawaleryjski stoi w rozkroku, zdając się zaznaczać gotowość do działania.

[11] Już w pierwszym akapicie przeczytamy: „W caracie rosyjskim zamieszkuje wiele narodów i plemion, które nie uświadamiają sobie samopoczucia narodowego. Wedle statystyki z r. 1897, a więc sprzed lat 20-tu, Rosjan właściwych (Wielkorosjan) było 43% ogółu ludności" (Kulczycki 1917a, 1).

[12] Wrażenie to pogłębia materiał ilustracyjny dopełniający rozważania. Redakcja zamieściła fotografie pokazujące ubranych w mundury członków rodziny Romanowów: cara Mikołaja II, następcy tronu Aleksego, cesarzowej Aleksandry, wielkich księżnych Olgi, Tatiany, Marii.

1917 r. Epitet „wyroczny", który – jak podaje *Słownik języka polskiego* Samuela Lindego – łączyć można zarówno z leksemem *wyrocznia* (przeznaczenie), jak i *wyrok* (ostateczne rozstrzygnięcie zamykające sprawę), wskazuje na znaczenie wydarzenia, ale także na jego charakter finalny, ostateczny.

Porządkujące przyporządkowanie do tego, co minione, obecne będzie również w artykule *Na fali dziwnych dziejów rewolucji*. Autor, Eustachy Czekalski (pseudonim Kais)[13], rozpoczyna dyskurs poświęcony wydarzeniom ostatnich tygodni od znaczącego odesłania:

> Historia zna krwawe dzieje królobójców rosyjskich. Od trzech wieków dziedzictwo tronu rosyjskiego prowadzi za sobą widmo sztyletu, trucizny lub sznurka. Monarchowie rosyjscy nie idą jednak nigdy na spotkanie swego losu, by stoczyć z nim walkę, lecz fatalistycznie czekają na wypełnienie wyroków lub uciekają (Kais 1917, 4).

Osadzając wydarzenia rewolucyjne w „tradycji", Czekalski podąża tropem Kulczyckiego, choć jego diagnoza współczesności nie jest tak wyważona. Publicysta, starając się prześledzić wypadki rewolucyjne, porządkuje informacje w ramach opatrzonych tytułami niewielkich części kompozycyjnych. Jednocześnie w narracji Czekalskiego pobrzmiewają echa niepewności związanej z rewolucyjnym chaosem oraz przyszłością. Czytelnik dowiaduje się, iż na ulicach Petersburga i Moskwy „polała się krew", że „chaos rosyjski pełen jest dziwnych i złowrogich mocy", że „złowrogie rosyjskie moce rozpostarły nad krajem swoje władanie" i nie wiadomo, czy i „dziś nie «Biesy» miotają duszą rosyjską, pragnącą ładu i porządku, a tworzącą anarchię i gwałt" (Kais 1917, 4 i 5). Groza rewolucji zaznaczona przez metaforyczne odwołania do ciemnych mocy władających rosyjską duszą odnosi się jednak przede wszystkim do przyszłości, tego, co nastąpi. Rewolucja jako taka wydaje się oddalona, jej miejsce zajęły bowiem polityczne rozgrywki tworzące „wężowisko chaosu rosyjskiego" (Kais 1917, 5).

Sygnalizowana przez Czekalskiego niepewność związana z przemocą znajduje przeciwwagę w ilustracjach uzupełniających artykuł oraz po nim następujących. Redakcja zdecydowała się na zaprezentowanie neutralnych emocjonalnie fotografii – w tekst wkomponowano kolejne portrety postaci związanych z nową władzą, tym razem opatrując je tytułem *Na widowni rewolucji rosyjskiej*[14], a także przypomniała sceny „z niedawnej przeszłości", pokazując postaci cesarzowej Aleksandry oraz Mikołaja II. Również na innych stronach numeru na próżno szukalibyśmy obrazów

---

[13] Czekalski, który był współredaktorem „Świata, od 1916 r. należał także do redakcji „Kuriera Polskiego" (Korzeniewska 1963, 385).

[14] Na uwagę zasługuje sposób opisu pokazywanych postaci – w przypadku gen. Aleksego Brusiłowa i gen. Mikołaja Ruzskiego pojawia się komentarz „opowiedzieli się za nowym rządem rewolucyjnym", w odniesieniu do gen. Mikołaja Iwanowa oraz gen. Radko Dmitriewa mamy informację, że „dotychczas nie zgłosili swego akcesu do rządu rewolucyjnego". Za każdym razem pojawia się określenie „rząd", co sugeruje mimo wszystko pewien porządek, ramy organizacyjne.

odnoszących się do grozy minionych dni czy zbliżających się rozstrzygnięć politycznych. Rewolucja pokazana zostaje poprzez trzy ujęcia: obraz trzymających transparenty manifestantów zgromadzonych na jednej z ulic Petersburga, fotografię, na której „zrewolucjonizowani żołnierze" zajęci są rozmowami, paleniem papierosów, odpoczynkiem, i wreszcie rysunek pokazujący oficerów i księży prawosławnych wędrujących wzdłuż okopów, by z rozkazu rządu rewolucyjnego informować o detronizacji cara. Na poziomie wizualnym, tak ważnym dla pisma ilustrowanego, rewolucja lutowa jawi się jako zdarzenie niezbyt ekscytujące, dalekie od krwawego chaosu i destrukcji, oczywiste, chwilami wręcz rozczarowująco spokojne[15].

Swoistym podsumowaniem sposobu modelowania dyskursu o rewolucji lutowej i jej skutkach jest felieton *Petersburg rządzony przez rewolucję. Ręce do góry! Niech żyje lud!* opublikowany 12 maja 1917 r. (nr 19). Pisany z przymrużeniem oka tekst tym razem w niewielkim stopniu przywołuje kontekst historyczny – skupiający się na rewolucyjnym „tu i teraz" autor przypomina jednak, że „pierwsze dni rewolucji były w Petersburgu pełne polowań na dwugłowe orły" (J. W. 1917, 6). Przemoc wymierzona w symbole dawnej władzy, a nie w ludzi, zilustrowana została rysunkiem ukazującym kobietę zdejmującą (nie zrzucającą czy rozbijającą) godło z frontonu budynku. I chociaż w kolejnym zdaniu pojawia się informacja o demolowaniu cyrkułów i paleniu portretów Romanowów, skierowanie uwagi na przedmioty, przy równoczesnym ilustracyjnym wskazaniu, iż siłą sprawczą „łowów" były m.in. starsze reprezentantki tzw. słabej płci, właściwie wykluczało myślenie w kategoriach chaosu czy terroru.

Wyłaniający się z felietonu Petersburg jest przestrzenią, w której porządku pilnują „żołnierz z czerwoną przepaską na ramieniu i student" (J. W. 1917, 6), przejawem rewolucyjnego zamieszania są manifestacje polityczne i wiece, a źródłem ewentualnego niepokoju czy naruszenia zasad bywają reprezentanci dawnego systemu – policjanci zbrojnie przeciwstawiający się spokojnym rewolucjonistom. Mimo pewnych niedogodności jest to świat zorganizowany[16], stabilny, dobrze działający zwłaszcza tam, gdzie obecni są przedstawiciele rewolucji:

---

[15] Pod koniec maja (nr 21) opublikowano kolejne portrety – Michała Tereszczeniki jako ministra spraw zagranicznych i Matwieja Skobielewa jako ministra pracy. W numerze 27 z 7 lipca 1917 r., a zatem już w trakcie ofensywy Aleksandra Kiereńskiego (trwającej od 1 lipca 1917), ale jeszcze przed zajęciem przez Rosjan Halicza, redakcja zamieści ilustrację związaną z aktualnymi wypadkami w dawnym państwie carów, opatrzoną nagłówkiem *Nieustający wiec w Rosji*. Rysunek przedstawia przewodniczącego Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich Nikoloza Czecheidze przemawiającego do żołnierzy. Na twarzach słuchaczy dostrzec można pewne znudzenie, a i w sylwetce samego mówcy widać raczej znużenie, a nie ekscytację. Por. Na widowni 1917, 6; Nieustający 1917, 2.

[16] Do owych niedogodności należą m.in. rewizje, ataki przeciwników rewolucji czy wezwania do podniesienia rąk do góry i zadeklarowania poparcia dla ludu. Trzeba także uważać podczas spacerów, gdyż „kula może się łatwo zabłąkać" (J. W. 1917, 6).

> Pod sklepami ogonki tylko stoją w porządku. Czekają cierpliwie na chleb czy opał. Na krańcach miasta podemolowano sklepy spożywcze, porozgrabiano składy drzewa. W śródmieściu porządku pilnuje milicja obywatelska. Na słupach ogłoszeniowych zawiadomienia o wiecach. [...] Organizują się żołnierze, oficerzy, służący, stróże i kucharki (J. W. 1917, 7).

Rządzony przez rewolucję Petersburg jawi się jako przestrzeń, w której co prawda należy liczyć się z pewnym zagrożeniem, jednak znajomość obowiązujących zasad i ich przestrzeganie powinny zapewnić poczucie bezpieczeństwa. Wrażenie to współtworzy warstwa ikoniczna felietonu – obok sylwetek obrońców nowej władzy znalazło się miejsce dla dziecka z ciekawością przyglądającego się zakutemu w kajdanki policjantowi oraz uwolnionej z Syberii ponadsiedemdziesięcioletniej „babki rewolucji" Katarzyny Breszko-Breszkowskiej dobrotliwie spoglądającej znad robótki[17].

* * *

W przeciwieństwie do konkurencyjnego „Tygodnika Ilustrowanego", który starał się uniknąć komentowania wydarzeń rewolucji lutowej (por. Gabryś-Sławińska 2020, 123-134), redakcja „Świata" między marcem a początkiem lipca podjęła trud interpretacji rosyjskich wypadków. Periodyk zaproponował jednak czytelnikom nieco zaskakujący sposób modelowania dyskursu polegający na wpisaniu bieżących wypadków w przeszłość. Uznanie rewolucji za w pewnym sensie zakończoną pozwoliło poprowadzić porządkującą, ustateczniającą narrację naukową, w której strach, przemoc, chaos współczesności zastąpiono profesjonalnym problematyzowaniem redukującym potencjalny niepokój czytelników. Przekaz słowny, korespondujący na poziomie ikonograficznym z portretowymi oraz zdecydowanie pokojowymi ujęciami, pokazywał rosyjską rewolucję jako konsekwencję pewnego procesu, co w pewien sposób redukowało grozę związaną z anarchią i chaosem niszczącego zrywu. Obawę mogła co prawda budzić przyszłość związana z politycznymi (nie zbrojnymi) zmaganiami, jednak nie był to strach paraliżujący, a jedynie oczekiwanie na ideologiczne rozstrzygnięcia. Wobec wydarzeń Wielkiej Wojny ten typ rywalizacji wydawał się zdecydowanie mniej groźny[18].

---

[17] Dobrotliwy wygląd niekoniecznie szedł w parze z postawą i poglądami „babki rewolucji", która była zwolenniczką rozwiązań terrorystycznych (Bazylow 1966, 116).

[18] Również dla bezpośrednich uczestników wydarzeń rewolucja lutowa (w przeciwieństwie do późniejszego terroru bolszewickiego) nie jawiła się jako przerażająca katastrofa czy zaskoczenie (Eberhardt 2007, 10). Mieczysław Jałowiecki po latach wspominał: „Nie czuło się paniki. […] Prawie wszyscy, z którymi rozmawiałem, spodziewali się jakiegoś pomyślnego końca. […] Słowo »rewolucja« brzmiało jakoś bardzo obiecująco. Może będzie koniec wojny. Może żołnierze z większym entuzjazmem będą bronić swojej ojczyzny, słowem – wszystko będzie lepiej" (za: Stanilewicz 2019, 54).

Bibliografia

Bazylow, L. (1966), Polityka wewnętrzna caratu i ruchy społeczne w Rosji na początku XX wieku. Warszawa.

Bazylow, L. (1975), Historia Rosji. Wrocław.

Bąbiak, G. P. (2005), Jan Gottlieb Bloch 1836-1902. Portret zapomnianego pacyfisty, [w:] Bloch, J. G., Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i politycznym. Warszawa, 7-47.

Bieńkowski, W. (1971), Kulczycki Ludwik, [w:] Leśnodorski, B. (red.), Polski słownik biograficzny, t. XVI. Kraków, 129-132.

Brykalska, M. (1996), „Świat" (1906-1939), [w:] Brodzka, A. et al. (red.), Słownik literatury polskiej XX wieku. Wrocław, 1069-1072.

Chwalba, A. (2014), Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914-1918. Kraków.

Czekalski, E. (1963), [w:] Korzeniewska, E. (red.), Słownik współczesnych pisarzy, t. I. Warszawa, 385-387.

D. (1917), Rządy rewolucji w Tarnopolu, [w:] Świat 33, 3.

Eberhardt, G. (2007), Wstęp, [w:] Wędziagolski, K., Pamiętniki. Wojna i rewolucja. Kontrrewolucja. Bolszewicki przewrót. Warszawski epilog. Kraków, 7-17.

Eksteins, M. (2014), Święto wiosny. Wielka Wojna i narodziny nowego wieku. Poznań

Figes, O. (2009), Tragedia narodu. Rewolucja rosyjska 1891-1924. Wrocław.

Gabryś-Sławińska, M. (2020), Oswajanie „śmiertelnego niebezpieczeństwa". Rewolucja lutowa na łamach „Tygodnika Ilustrowanego" w 1917 roku, [w:] Przegląd Wschodnioeuropejski 1, 123-134.

Grodek, A. (1936), Bloch Jan Gotlib, [w:] Konopczyński, W. (red.), Polski słownik biograficzny, t. II. Kraków, 124-136.

J. W. (1917), Petersburg rządzony przez rewolucję. Ręce do góry! Niech żyje lud!, [w:] Świat 19, 6.

Kais. (1917), Na fali dziwnych dziejów rewolucji rosyjskiej, [w:] Świat 13, 4-5.

Kmiecik, Z. (1976), Prasa polska w zaborze rosyjskim w latach w latach 1905-1915, [w:] Łojek, J. (red.), Prasa polska w latach 1864-1918. Warszawa, 58-113.

Krzesławski, J. (1917), Przed dwunastu laty. Wspomnienie z 13/XI 1904 r., [w:] Świat 1, 4-6.

Kulczycki, J. (1917a), Kryzys rewolucyjny w Rosji a sprawa narodowościowa, [w:] Świat 13, 1-2.

Kulczycki, J. (1917b), Powrotna fala rewolucyjna w Rosji, [w:] Świat 11 i 12, 1-4.

Michał Aleksandrowicz (1917), [w:] Świat 11 i 12, 2.

Mikołaj Mikołajewicz (1917), [w:] Świat 11 i 12, 3.

Myśliński, J. (2004), Początek I wojny światowej w świetle prasy polskiej w zaborze rosyjskim, [w:] Dzieje Najnowsze 3, 33-42.

Na widowni – z tygodnia (1917), [w:] Świat 21, 6.

Nieustający wiec w Rosji (1917), [w:] Świat 27, 2.

Od redakcji (1917), [w:] Tygodnik Ilustrowany 9, 10 i 11, 1-4.

Pacholczykowa, A. (1970), Jan Krzesławski (właściwe nazwisko Jan Cynarski), [w:] Rostworowski, E. (red.), Polski słownik biograficzny, t. XV. Warszawa | Kraków | Wrocław | Gdańsk, 535-537.

Pipes, R. (1994), Rewolucja rosyjska. Warszawa.

Powitanie (1906), [w:] Świat 1, 2.

Rozruchy w Petersburgu (1917), [w:] Czas 119 (poranny), 1.

Stanulewicz, M. (2019), Dwie rewolucje rosyjskie oczami Mieczysława Jałowieckiego (1876-1963), [w:] Garczy, B. | Repczyński, P. R. (red.), Rok 1917 w Rosji. Toruń, 48-66.

Stępnik, K. (2014), Macedonia w prasie polskiej (1903-1914). Lublin.

Stępnik, K. (2017), Rekonesans. Studia z literatury i publicystyki okresu I wojny światowej. Lublin.

Varsoviensis (1917), W okręgu, [w:] Świat 9-10, 6-8.

Zaburzenia w Petersburgu (1917), [w:] Kurier Warszawski 72 (poranny), 5-6.

Zackiewicz, G. (2019), Rewolucja lutowa i jej konsekwencje w propagandzie środowisk lewicy niepodległościowej w Królestwie Polskim w 1917 roku, [w:] Res Historica 47, 225-243.

Zapomniane daty (1917), [w:] Świat 3, 12.